WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 8 Lipca 1886 roku. № 27 26 Czerwca (8 Lipca) 1886 r.

Kronika rolnicza.

przez Z. Gawareckiego.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 26).

Uprawa winorośli dla samych owoców.—Nasze winogrona w porównaniu z zagranicznemi. — Pielęgnowanie winorośli wedle sposobu p. Marc'a.

Uprawa winorośli jako krzewu owocowego, czyli pielęgnowanego wyłącznie do użytku stołowego dla winogron, poczyna się u nas rozszerzać i bardzo słusznie, gdyż to owoc bardzo smaczny, zdrowy, tak, że nawet zaprowadzono w wielu słabościach bardzo skuteczną kuracyę winogronową, a prócz tego starannie pielęgnowany jest on u nas w ogóle znacznie lepszy, niż przychodzący z cieplejszych krajów, co łatwe do zrozumienia. Winogrono zupełnie dojrzałe ma na swych jagodach bardzo cienką i delikatną skórkę, łatwo pękającą, a wtedy nietylko moszcz z nich wypływa, ale jeszcze i psuje się, a ciekąc po innych gronach sprawia przyspieszone ich psucie się. Żeby tego uniknąć choć w części, zagraniczni handlarze mając w dalszą drogę jak np. do naszego kraju wysyłać swe winogrona, okrywają je na ten cel wczas, to jest przed zupełném dojrzeniem i zapakowawszy w kosze lub pudła, wyprawiają koleją. Winogrona te zatém przedwcześnie zerwane, zapakowane ciasno, przez dni kilka wiezione i zamknięte mniéj lub więcéj zagrzewają się, dochodzą do dojrzałości przez ulęgnięcie, które niemoże wpływać pomyślnie na dobry ich smak. Oprócz tego winogrona te wiele jeszcze cierpią z powodu dłuższéj podróży, to też często przybywają do nas w stanie bardzo nadwerężonym i niekoniecznie pociągającym do użycia. Nasze więc winogrona krajowe, jeżeli były starannie wypielęgnowane, nie obawiają się téj zagranicznéj konkurencyi, zupełnie dojrzałe co do smaku są lepsze, a nawet zdrowsze, gdyż część ich nieuległa zepsuciu. Idzie tylko o to, żeby ci co pragną mieć korzyść ze sprzedaży winogron, a może być nawet znaczna, albo ci co chcą je mieć tylko dla użytku własnego, umieli je pielęgnować starannie i ze znajomością rzeczy. Przedewszystkiém winorośl jest rośliną właściwą wzgórzom i to jeszcze wystawionym na południe, południo-wschód lub południo-zachód; prócz tego lubi ona grunta suchsze i nieubogie w wapno. Wiele miejscowości odpowiednich pod uprawę winorośli spotykałem np. w okolicach Krakowa; lecz nikt się tém niezajmuje tutaj, choć ogromne massy rozmiażdżonych winogron z Austryi i Węgier sprowadza się do kraju. Jakkolwiek winorośl potrzebuje gruntu lżejszego i suchszego, a niewłaściwe są pod nią niziny pszenne i rzepakowe, to jednak i na tych ostatnich można, jeżeli nie są bagnistemi, wyprodukować w najlepszych gatunkach grona. Zadanie to w ostatnich czasach dopiero stanowczo rozwiązał jeden z gospodarzy francuzkich i zarazem wielki amator pielęgnowania winorośli dla jéj owoców, Marc, zamieszkały w Vaudreuil pod Louviers w Normandyi. Godną zawsze uwagi dla naszego kraju jest metoda, jakiéj on się trzymał w uprawie winorośli dla otrzymania wszelkich gatunków winogron stołowych, pielęgnowanych pod gołém niebem, a mimo to równie pięknych, równie smacznych, a przytém równie wczesnych jak te, które produkują miejscowości najbardziéj słynne z tego i w okolicach znacznie daléj na południe położonych. I to w Normandyi, gdzie wcale winnic niema, na gruntach ciężkich p. Marc doszedł do tego, że mu nawet najpóźniejsze odmiany winogron dojrzewają zupełnie w jesieni, tak, że kiedy na wystawę paryzką nadesłał kolekcyę swych winogron, niechciano wierzyć, aby one w Normandyi mogły tak dojrzeć, i dla usunięcia wątpliwości sprawdzono to na miejscu. Podczas mego pobytu we Francyi, Normandya z niejednego względu przypominała mi rodzinne strony w Wyszogrodzkiem. Gatunek bowiem gruntów bardzo jest w obydwóch tych stronach do siebie podobny, tylko że w Normandyi znacznie więcéj już przez uprawę wyrobiony. Klimat letni w Normandyi jako w prowincyi nadmorskiéj ciepło-wilgotny, z często przechodzącemi deszczami, co w ogóle nie sprzyja dobremu dojrzewaniu owoców, zwłaszcza też winogron, wymagających powietrza ciepłego, lecz suchszego, słońca bardziéj grzejącego. Nasze Wyszogrodzkie jako odsunięte od morza, ma też klimat suchszy, a słońce w niém dobrze grzeje. Zima za to w Normandyi o wiele niż u nas łagodniejsza z powodu położenia nadmorskiego, lecz to niewpływa w niczém na winorośl, gdyż jest to pora przerwy w wegetacyi, a podczas najtęższych mrozów winorośl będąc u nas zadołowaną nigdy nie wymarza. Dla tego to sposób uprawy podany poniżéj jak najlepiéj może znaleźć u nas zastosowanie, a w okolicach większych miast jak pod Warszawą, z wielką nawet korzyścią. *(d. c. n.)*

Korrespondencya Gazety Warszawskiéj.

Witebsk w czerwcu 1886 r.

Ogólne posiedzenie Towarzystwa Rolniczego.

O wiele liczniejszém było ostatnie ogólne zgromadzenie naszego Towarzystwa Rolniczego, niż dwa poprzedzające: zgromadziło ono w sali obrad 75-u członków rzeczywistych, oraz kilkanaście osób postronnych, do składu Towarzystwa nie należących. Przewodniczył zebraniu prezes Towarzystwa p. Ignacy Chrapowicki, marszałek gubernialny witebski.

Po dokonaniu kilku formalności przedwstępnych i przyjęciu do Towarzystwa kilku nowych członków, odczytane zostało wyczerpujące sprawozdanie ze stanu i działalności naszego Towarzystwa w roku ubiegłym. Ze sprawozdania tego wyjmujemy kilka ciekawych ustępów.

Witebskie Towarzystwo Rolnicze liczyło w r. z. w swym składzie: członków honorowych 8, członków rzeczywistych 225 (w r. 1885 przybyło 14 nowych członków) i członków korrespondentów 14. Stan funduszów Towarzystwa w roku sprawozdawczym przedstawiał się jak następuje: Dochód z remanentem z r. 1884 wyniósł 5696 rubli 15 kop., wydatki 840 rub. 71 kop.; w dniu 13-m stycznia r. b. Towarzystwo posiadało w swéj kassie 4855 rub. 44 kop.; z summy powyższéj 4373 rub. 40 kop. przeznaczono na otwarcie projektowanéj szkoły rolniczéj w Witebsku lub w jedném z miast naszéj gubernii. Budżet na rok bieżący ogólne zebranie określiło na 900 rub.

Co się tycze działalności Towarzystwa, to z inicyatywy i staraniem tegoż odbyła się przedewszystkiém w r. z. w d. 20-m września wystawa gminna w Posyniu, w pow. Lucyńskim. Druga wystawa rozmaitych wyrobów koszykarskich odbyła się w Załosiemiu, w pow. Siebiezkim. Ta ostatnia zwłaszcza wystawa udała się w zupełności, a wśród licznie wystawionych wyrobów korzystnie się wyróżniały okazy, produkowane w Krosławiu przez p. Bujnę. Tyle co do sprawozdania z roku ubiegłego.

Z kolei p. Szczęsnowicz odczytał swą wyczerpującą broszurę, traktującą o potrzebie zamiany naszych trzech-polowych gospodarstw na płodozmienne. Wszystkich uwag p. Szczęsnowicza rzecz prosta, nie możemy tu przytoczyć, notujemy więc tylko ważniejsze.

P. S. gospodarstwa trzech-polowe uważa za nieodpowiednie zwłaszcza przy dzisiejszym zwrocie w naszéj produkcyi rolnéj: przy takim systemie rolnik otrzymuje niemal wyłącznie zboże, nie będąc w możności zwrócić gospodarstwo swe w innym kierunku, dziś bardziéj popłatnym. P. S. zaleca przedewszystkiém płodozmian pastewny, który zwłaszcza w obfitującéj łąkami gub. Witebskiéj może oddać ziemianom ogromne usługi. Przy płodozmianie tylko pastewnym rolnik nasz jest w stanie pomyśleć o rozwoju hodowli bydła, owiec i t. d., w przeciwnym bowiem razie brak paszy staje na przeszkodzie w tym względzie; przy płodozmianie może on zwrócić uwagę na rozwój przemysłu rolnego, mlecznego chociażby na początek. Dotąd hodowla bydła nad Wilią i Dźwiną jest w ogromném zaniedbaniu: latem chodzi ono po pastwiskach, najczęściéj z trawy obnażonych, zkąd naturalnie głodne wraca do domu. Zimą nie ma również dostatecznego wyżywienia; zresztą i jakość paszy pozostawia wiele bardzo do życzenia: słomą najczęściéj karmimy swe bydło przez całą zimę, a jeżeli dajemy siano niekiedy, to najgorsze lub zgniłe. Obory przytém są tak wadliwie pobudowane, że mrozy fatalnie oddziaływają na zdrowotność inwentarza. W rezultacie więc na wiosnę niejednokrotnie, nawet w zamożniejszych gospodarstwach bywamy świadkami, jak bydło o własnéj sile nawet ruszyć się z miejsca nie może; dźwigają je parobcy za ogony, lecz i ten środek nie zawsze skutecznym bywa. Z powodu zupełnego wyczerpania paszy, rolnik zmuszony jest chcąc nie chcąc wypędzić bydełko w pole, bez względu na to, że w miejsce trawy, błoto tylko znajduje się dokoła i śnieg nawet leży gdzieniegdzie. Wygłodniałe bydło ogryza młode gałązki z drzew liściastych i korę. Niezwykły ten karm właśnie staje się u nas najczęściéj przyczyną choroby grassującéj na wiosnę „krwawicą moczu“ zwanéj; skutkiem choroby téj rok rocznie ginie nad Dźwiną mnóztwo bydła. Dziwić się niemożna, że i rezultaty ogólne takiego stanu rzeczy są nader opłakane i bezpośrednio dla hodowli inwentarza u nas i pośrednio dla gospodarstw naszych w ogóle. Broszura p. Szczęsnowicza będzie wydrukowana w rocznikach Towarzystwa.

Niezmierne też zainteresowanie w gronie zgromadzonych ziemian wzbudził referat dra Rostkowskiego, o epidemicznéj, a częstéj u nas chorobie nierogacizny, „trichinosis“ zwanéj (trychiny). Dr. Rostkowski zaznaczył, iż dotąd trychiny uważano za nieuleczalne; w ostatnich jednak czasach nauka wskazała kilka środków, jakkolwiek nie w każdym wypadku skutecznych. Za bardziej skuteczne od wszelkich medykamentów w danym wypadku, dr. Rostkowski uważa środki zabezpieczające, polegające przedewszystkiém na czystém utrzymaniu nierogacizny i chlewów; daléj dr. Rostkowski zaleca przestrzegać, ażeby świnie nie zjadały surowego mięsa, które najczęściéj bywa źródłem trychin; szczury zwłaszcza, które nierogacizna chętnie pożera, są nader szkodliwe dla jéj organizmu.

Co do symptomatów téj choroby, to są one przedewszystkiém następujące: Nierogacizna traci apetyt i dostaje silnéj dyaryi; ból żołądka sprawia, iż się tarza po ziemi, oraz ociera się o ściany, w skutek swędzenia skóry. Wszystkie członki drętwieją, grzbiet się wygina i kurczy, ogon sztywnieje. Świnie mające *trychinosis* znoszą ogromne bóle, co się objawia nawet w ich głośném, przeraźliwém kwiczeniu. Ku końcowi choroby zwierzęta znów nabierają apetytu i poczynają tłuścieć; tém niemniéj choroba w organizmie stale się rozwija i postępuje, aż sprowadza śmierć.

Należy też w dalszym ciągu zanotować ciekawą pracę p. Boruchowicza, odczytaną na omówionéna ogólném zebraniu, a traktującą o przyczynach przesilenia handlowego i rolnego i środkach uniknięcia jego w przyszłości. Oto jest treść referata p. Boruchowicza:

Kraj nasz przechodzi obecnie ciężkie chwile przesilenia rolnego, oraz handlowo-przemysłowego. Słyszymy ze wszystkich stron skargi na nieurodzaje, owady i zwierzęta szkodliwe dla zasiewów, upadek cen tak na przedmioty produkcyi rolnéj, jako też i fabryczném. Hodowla bydła zamiast się rozwijać upada z rokiem każdym, choroby epidemicznie grassują uporczywie. Ceny ziemi szybko spadają.... Bankrutują dzierżawcy rolni, bankrutują dziedzice, bankrutują rzemieślnicy i przemysłowcy. Bieda trapi nietylko nasz kraj, lecz i Rossyę właściwą, zarówno jak i całą Europę. Co się tycze środków zaradczych, mających jakoby być wielce skutecznemi, p. Boruchowicz zaleca gorąco rolnikom naszym uprawę lnu i konopi, oraz hodowlę lepszych ras owiec, a to w celu dostarczania fabrykom krajowym tych produktów surowych.

Dalsze wywody p. B. pomijamy, jako nieoparte na trzeźwym poglądzie i pozbawione wszelkich podstaw.

Referat swój p. Boruchowicz zamierza ogłosić drukiem, własnym nakładem.

Z omówionéj już powyżéj wystawy gminnéj w Posyniu (pow. Lucyńskiego) odczytał sprawozdanie dr. Rostkowski.

Wystawa ta jakieśmy już zaznaczyli, odbyła się w dniu 20 września r. z. Udział w niéj wzięło ogółem 74-ch wystawców. Z inwentarza żywego eksponowano niemal wyłącznie konie; były też niezłe okazy zbóż ozimych i jarych, oraz ogrodowin. Wystawcy otrzymali od Towarzystwa Rolniczego w Witebsku 5 listów pochwalnych, zaś od kilku pojedynczych członków Towarzystwa 12 nagród pieniężnych, oraz kilka sztuk bydła rasowego. Koszta urządzenia wystawy pokrył jéj inicyator i protektor p. Feliks Ciechanowiecki.

P. Bolesław Mohuczy zakommunikował zebranym członkom kilka nader ciekawych i pouczających spostrzeżeń do zużytkowania faktycznego naci kartoflanéj. P. Mohuczy po długoletnich próbach doszedł do przekonania, opartego na doświadczeniu, że nać kartoflana z wielką korzyścią może być użytą na karm dla bydła i nierogacizny. Musi być ona atoli użytą razem ze zdjęciem z pnia: w takim wypadku jest nader zdrowym i posilnym pokarmem. Długo jednak konserwowaną być nie może, gdyż traci znaczną część swéj pożywności i bydło niechętnie ją jada; zresztą przechowywanie naci kartoflanéj na zimę np. jest niepraktyczne i z tego względu, iż pociąga za sobą znaczne wydatki, konserwacya kosztuje bowiem przeszło 35 kop. od puda.

Niepozbawiony też interesu był referat p. Szadurskiego o stanie i obszarach łąk w gub. Witebskiéj, jakkolwiek wniosków p. Sz. przyjąć bezwzględnie niemożna, w obec braku wiarogodnych materyałów urzędowych, z których odnośne możnaby było zaczerpnąć. Według p. Szadurskiego, łąki w gub. Witebskiéj co do swéj jakości mogą być podzielone na 4 kategorye: Kategorya 1-a obejmuje powiat Lucyński; kategorya 2-a p. Dryssieński; kategorya 3-a powiaty: Dynaburski, Lepelski, Rzeżycki i Wielizki; nakoniec do kategoryi 4 éj wchodzą powiaty: Horodecki, Newelski, Połocki, Siebiezki i Witebski. Referat p. Sz. będzie ogłoszony drukiem w roczniku Towarzystwa.

P. Boruchowicz postawił ogólnemu zebraniu 8 pytań, dotyczących gospodarstw leśnych. Ogólne zebranie postanowiło rozesłać te pytania wszystkim członkom Towarzystwa, oraz innym stowarzyszeniom rolników, z prośbą o zakommunikowanie odpowiedzi na każde z tych pytań.

W końcu przystąpiono do wyboru przez tajne ballotowanie 3-ch nowych członków rady, w miejsce tyluż wychodzących po upływie w ustawie przepisanego trzechlecia. Z urny wyborczéj wyszli ponownie wszyscy trzej ciż sami członkowie rady, a mianowicie: pp. H. Buteniew, baron Witold Elsner i Hubo Obrąpalski.

A. F.

List z Rygi.

(Korespondencya Dziennika Łódzkiego).

Ryga, w czerwcu.

Położenie Rygi nad wielką spławną rzeką, przepływającą kraje do dziś jeszcze bogate w lasy, utworzyło w Rydze rynek naturalny dla zbytu drzewa litewskiego, białoruskiego i poleskiego. Fatalny stan gospodarstw leśnych w tych krajach, opierający się na barbarzyńskiém trzebieniu lasów, przyczyniał się do rozwoju téj gałęzi handlu ryzkiego. Powstała jednak w ostatnich latach konkurencya Odessy, dokąd Dniestrem przez Akerman spławiają massy wspaniałego bu1ulcu z lasów podolskich, rozmaite inne czynniki, tamujące rozwój handlu zewnętrznego Rossyi, o których wspominaliśmy niejednokrotnie, przyczyniły się też do zmniejszenia cen na drzewo wywożone z Rygi przeważnie do Anglii i Szkocyi. I tak wartość wywiezionego drzewa

w roku 1881	wynosiła	12.549,694 rubli
„ 1882	„	13,064,948 „
„ 1883	„	9,624,867 „
„ 1884	„	9.150.065 „
„ 1885	„	8,262,687 „

Tém smutniejszym jest ten objaw, że ilość wywiezionego drzewa wzrasta:

w r. 1881	wywieziono około	30.256,000	ang.	stóp	kub.
„ 1882	„	„ 33,500.000	„	„	„
„ 1883	„	„ 33.400,000	„	„	„
„ 1884	„	„ 30.900,000	„	„	„
„ 1885	„	„ 33 000,000	„	„	„

Sprawozdanie komitetu giełdowego w dalszym ciągu notuje znaczne zmniejszenie wywozu makuchów, olejów skalnych, cebuli i jaj.

Przyczyny, które spowodowały zmniejszenie przywozu ryzkiego, widzi wyżéj wzmiankowane sprawozdanie w zmniejszeniu się sił zakupu w Rossyi, w anormalnych stosunkach taryf kolejowych, w otwarciu petersburskiego kanału, wreszcie w pogłoskach uporczywie kursujących o wojnie. Żadnych prawie pomyślnych prognostyków na przyszłość widzieć niepodobna. Kanał petersburski, port putiłowski cały handel Moskwy oddały w ręce kupców petersburskich. Nowa ustawa kolejowa, z któréj w pierwszéj chwili wróżono sobie pomyślne uregulowanie taryf z uwzględnieniem oddzielnych potrzeb miast handlowych, w skutkach zwróciła się przeciw interesom Rygi. Tu i owdzie podnoszą się głosy z zarzutami, twierdząc, iż ustawa gwałci absolutnie zasadę konkurencyi w handlowém przedsięwzięciu, jakiém bądźco bądź są koleje, że tém samém zabija indywidualność pojedynczych kolei, skierowaną w celu zwiększenia ruchu na linii, częstokroć z pożytkiem dla handlu, przemysłu i t. d. Wreszcie w tak jak Rossya obszerném państwie, zasada główna nowéj ustawy, ujednostajnienie, zrównanie taryf wszystkich kolei, przy tak rozmaitych warunkach, w jakich dalekie od siebie części państwa rossyjskiego się znajdują, jest rzeczą wprost niemożliwą.

Horyzont widowni politycznéj w r. b., nie sądzimy, by był jaśniejszym niż w roku poprzednim, o chmurkę nie trudno, a wysoce drażliwy barometr giełdowy odczuwa na razie najmniejszy obłoczek, choćby w następstwach okazał się bardzo niewinnéj natury. Wpływ tych okoliczności na zmniejszenie wywozu ryzkiego konstatujemy w przywozie soli i śledzi. Te dwa artykuły dziś nieznaczną w stosunku do lat dawnych odgrywają w handlu Rygi rolę. Wartość przywiezionego w r. 1884 węgla kamiennego wynosiła 9,1 mil. pud., w 1885 r. 8 6 mil. pud.; zmniejszenie to przypisać należy podniesieniu cła ochronnego, będącego zresztą w rażącéj sprzeczności z tendencyą przypisywaną rządowi ochrony lasów od nielitośnego trzebienia. Przywóz żelaza w przeciągu lat pięciu z 1,184,812 pud., zeszedł do 226,242 pud. Toż samo z przywozem win, surowéj bawełny, sody, guano i t. d.

Upoważniają te fakta komitet ryzki do zakończenia swego sprawozdania ustępem, który tutaj w całości podajemy: „Czyż cyfry te potrzebują jakiegokolwiek jeszcze objaśnienia? czy nie potwierdzają one dosadnie tych obaw, jakie od lat dziesięciu w sprawozdaniach naszych wymienialiśmy? Czy nie mieliśmy wówczas jak i dziś prawa z troską i smutkiem zapatrywać się na przyszłość handlu Rygi.“

Korzystając z nowéj publikacyi, możemy cokolwiek obszerniéj zbadać stan obecny i warunki rozwoju handlu zbożowego Rygi. Dzięki zebranym przez p. Mertensa danym statystycznym, nie potrzebujemy się odwoływać do cyfr z dnia wczorajszego; zestawienie liczb z całego dziesiątka lat daje nam możność spostrzeżenia pewnéj prawidłowości w negatywnym rozwoju téj gałęzi handlu ryzkiego. Dowóz zboża do Rygi wynosił:

w r. 1876—1878	przeciętnie	23,496.281 pud.
„ 1879—1881	„	18,079,954 „
„ 1882	„	19 071.163 „
„ 1883	„	18.812 502 „
„ 1884	„	17,081,864 „

Z tych cyfr wynika, iż przywóz zboża do Rygi zmniejszył się o 6,414.207 pudów, czyli o 27.3%. W poszukiwaniu przyczyn tego objawu w pierwszéj linii nasuwa się myśl o spowodowaném nieurodzajami zmniejszeniu się produkcyi zboża; tymczasem sęk sprawy leży właśnie w tém, iż zmniejszeniu dowozu zboża do Rygi odpowiada zwiększenie się produkcyi w granicach handlowych operacyi Rygi. Przyczyna złego leży w konkurencyi portów sąsiednich; jednocześnie ze zmniejszeniem się dowozu zboża do Rygi, zwiększa się stale i proporcyonalnie dowóz do Rewla, Petersburga i Libawy. Gdy już mowy niema o rozwoju téj ważnéj gałęzi handlu, należy się troszczyć o utrzymanie *status quo*, to jest o zapewnienie sobie w całości dotychczasowych miejs eksploatacyi. Dowóz zboża do Rygi idzie z zachodu kolejami Tukumską i Mozejską, z południa Dźwiną, ze wschodu kolejami łączącemi Rygę z Carycynem. Pierwsze koleje dostarczają zboże li tylko z części Kurlandyi, summa wynosi niewiele: z ogólnego dowozu w 1884 r. 17,081,874 pudów na linię z Możejek przypada 2,8 mil, pud., z Tukumu nic nie znacząca ilość. Dźwina jeszcze mniéj dostarcza zboża, zaledwie 5% ogólnéj liczby. Główna więc ilość przypada na kolej Ryzko-Dynaburską i jéj przedłużenie do Carycyna, co stanowi 1783 wiorst. Przestrzeń wchodzącą w zakres tych kolej liczyć można przeciętnie 38 wiorst po każdéj stronie linii. Ale i na te kraje tylko do czasu liczyć wypada; bezwątpienia bowiem tylko anormalnym stosunkom portowym w Rostowie nad Donem i Taganrogu zawdzięczać należy, że do dziś zboże z kolei Kozłowsko-Woronezko-Rostowskiéj i Griazo-Carycyńskiéj odsyłają via Ryga. Od Griazi naprzykład do Rygi transport przebyć musi 1219 wiorst, tymczasem odległość tego miasta od Rostowa wynosi 717, od Taganrogu zaś 784 wiorsty. Rzeczą więc jest oczywistą, że wraz z przedsięwziętą już naprawą tych portów, zboże z tych okolic odpadnie od Rygi.

Ciekawą, a przez p. Mertensa nie rozstrzygniętą kwestyę, stanowi konkurencya Libawy. Port ten posiłkujący się przeważnie koleją Południowo-Zachodnią, odciąga też znaczną ilość zboża z kolei Dynabursko-Witebskiéj (w 1884 r. 30%, czyli jedną trzecią część całego przewozu téj drogi); ciekawą mianowicie z téj racyi, że transport do Libawy jest droższym niż do Rygi, że koszta pobytu statku w Rydze są mniejsze, fracht wodny z Rygi do Libawy jednaki, a w latach 1883 i 1884 lód równie długi czas tamował dostęp do obu portów. Pytanie to, jak już zaznaczyłem, autor wzmiankowanych prac pozostawia bez odpowiedzi.

Z dotychczasowego przeglądu arteryj dowozowych Rygi widzimy przyszłość jéj handlu zbożowego nie w różowych kolorach. Jeden punkt ocalenia tkwi w nowéj kolei Ryzko-Pskowskiéj, budowę któréj w r. b. rozpoczęto. Kolej ta odda Rydze zboże z łanów przez które przebiegać będzie, wpływem swym ożywczym zwiększy nawet dotychczasową ich produkcyę. Co więcéj połączy Rygę z olbrzymią siecią kommuuikacyj wodnych z Wołgą i jéj przypływami. Czy źródła te nie zawiodą, czas okaże. W końcu tegorocznego dzieła, powtarza p. Martens wypowiedziane przed trzema laty zdanie o konieczności zbudowania w Rydze składów zbożowych i otworzenia instytucyi, która kredytem, zaliczkami i t. p. zapewniłaby powodzenie hadlowi zbożowemu Rygi.

A. R.

Ostatnie ceny targowe

na stacyi Praga (Warszawa) Dr. Żel. Teresp. (d. 6 lipca r. b.), całemi wagonami.

	kopiejek za pud od	do	kop. za korzec od	do
Pszenica zniżkowo				
wyborowa	105	109	6 35	6.60
średnia	94	102	5.70	6.17½
ordynarna	83	89	5	5.40
*) Żyto zniżkowo				
wyborowe	77	79	4.47½	4.60
średnie	74	76	4.30	4.40
ordynarne	70	72	4.07½	4.17½
Jęczmień zniżkowo	70	80	3.55	4.05
Owies zniżkowo				
wyborowy	93	96	3.30	3.40
średni	84	92	2.97½	3.27½
ordynarny	77	82	2.72½	2.92½
Groch i gryka bez pokupu.				
Kasza jaglana silnie	140	153		

Przebieg targów ubiegłego tygodnia odznaczał się niezwykle słabém usposobieniem; zawieranie jakichkolwiek tranzakcyj dochodziło z wielką trudnością, pomimo chętnych ustępstw ze strony sprzedawców; a że dowozy były duże, więc znowu znaczne partye zboża pozostawały z dnia na dzień niesprzedanemi.

Głównie przyczyniły się do tego nadchodzące zewsząd wiadomości o spodziewanych ogólnie pomyślnych rezultatach zbiorów.

Względnie najlepszym jeszcze pokupem cieszyło się żyto we wszystkich gatunkach, gdyż znajdowało dość chętnych nabywców w osobach miejscowych właścicieli młynów. Owsem również chętnie obracano, lecz tylko ruskim w wyborowych jasnych gatunkach, natomiast krajowy towar i ruski średnich gatunków pozostawały w zaniedbaniu. Jęczmień, groch i gryka bez kupujących.

Widoków na poprawę cen w przyszłym tygodniu niema prawie żadnych; chociażby nawet dowozy o wiele zmniejszyły się, to wpływu znaczniejszego i trwałego na ceny nie jest w stanie wywrzeć, ponieważ rzepak nasz posiada w téj chwili zapas, wystarczający na dosyć długi przeciąg czasu.

Rozpoczęcie zbioru żyta w okolicach Warszawy spodziewane jest z końcem bieżącego tygodnia, skoro tylko pogoda posłuży. *E. Wojewódzki et Comp.*

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 5 lipca 1886 r.

Powietrze mamy przeważnie chłodne przeplatane deszczami, życzenia więc są powszechne, żeby pogoda się ustaliła i temperatura się podniosła.

Targi zbożowe amerykańskie nie uległy w ostatnim tygodniu prawie żadnéj zmianie, natomiast ceny mąki dość znacznie się cofają. Wywóz pszenicy do Europy mimo trochę droższych kosztów przewozu dość był wielki, zapasy więc dalszemu uległy obniżeniu. Podług ostatniéj depeszy zapasy kontrolowane wynosiły 29,483,000 buszli pszenicy i 9,460,000 kukurydzy; przed rokiem znajdowało się na tychże składach 41,802,000 buszli pszenicy i 6,500,000 b. kukurydzy.

W Anglii piękna pogoda sprzyjająca bardzo zasiewom niekorzystnie na usposobienie targów oddziaływa, a że i dowozy ciągle są wielkie, ceny przeszłotygodniowe nie były w stanie się utrzymać.

We Francyi stan zasiewów rozmaicie się; przedstawia z niektórych okolic nadchodzą skargi, że zboża pod wpływem niekorzystnego powietrza dużo ucierpiały, z innych znowu donoszą o jak najlepszych widokach. Targi były dosyć mocne, lubo ceny pozostały te same.

Z Belgii słabe odbieramy wiadomości tak co do usposobienia jak i cen, w Hollandyi na towar gotowy nie było pokupu, na termina przy mocniejszych cenach więcéj było popytu.

Na targu naszym pozostały ceny bez zmiany, dowozy bardzo małe łatwo na potrzeby znajdowały odbiorców. Rzepik skutkiem deszczów mało jeszcze na targach się pokazuje, ceny dotąd ofiarowane nie przewyższają 180 mrk.

Płacono za 1000 kilogramów

Pszenica transito	115—133	fun.	120—135	Mrk.
krajowa pstra	120—128	„	142—146	„
krajowa „	126—131	„	144—148	„
krajowa jasna	120—126	„	144—148	„
krajowa wybor.	128—133	„	150—152	„
Żyto transito	115—128	„	75— 90	„
krajowe	115—122	„	115—118	„
	122—125	„	118—120	„
Jęczmień rossyjski			85—110	„
„ krajowy			105—125	„
Owies rossyjski			100—110	„
„ krajowy			120—125	„
Groch na paszę			118—122	„
„ kuchenny			125—135	„
„ Victoria			125—145	„
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy			175—185	„
Rzepik świeży suchy			165—180	„
Łubin niebieski			75— 90	„
„ żółty			85—100	„
Wyka czarna			115—120	„
Kuch rzepakowy			4,20—4,80	„
Kuch lniany			6,00—6,60	„
Otręby pszenne			3,20—3,40	„
Otręby żytnie			3,80—4,00	„
Koniczyna czerwona za centnar			15—35	„
„ biała		„	15—38	„
Tymotka		„	15—20	„

W Hamburgu ceny okowity z początkiem tygodnia były słabe, pod koniec skutkiem pomyślniejszych wiadomości znacznie się poprawiły, tak, że ostatnie notowanie jest wyższe niż przeszłotygodniowe. Płacono:

	marek	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%.	kop. (przy kursie 200.)
loco bez beczki marek	18½		21
w beczk. kontrak. loco	23½		42
na lipiec	23½		42
na lipiec-sierpień	23½		42
na sierpień-wrzesień	24½		47
na wrzesień-październik	25¼		50
na październik-listopad	25¾		52
na listopad-grudzień	26		54

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	198,10	Mrk.
Pszenica lipiec-sierpień	144,25	„
wrzesień-październik	147,75	„
New-York	00,00	„
Żyto loco	129,00	„
lipiec-sierpień	127,25	„
wrzesień-październik	129,00	„
październik-listopad	130,00	„
Olej rzepakowy lipiec-sierpień	42,60	„
wrzesień-październik	42,50	„
Okowita loco	37,20	„
lipiec-sierpień	36,80	„
sierpień-wrzesień	37,60	„

*) Pszenicę i żyto dostawione osią płacą wyżéj od 25 do 30 kop. na korcu.

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 26 Іюня (8 Іюля) 1886.